

## Filozofia a Objawienie - fragment książki Dariusza Karłowicza "Sokrates i inni święci"

Korzystając z darowanego sobie obszaru wolności, chrześcijanie kładą różny nacisk na proporcje, w jakich w ludzkiej naturze powinny współistnieć rozum i cnota, *praxis* i *theoria*



Korzystając z darowanego sobie obszaru wolności, chrześcijanie kładą różny nacisk na proporcje, w jakich w ludzkiej naturze, a więc i doskonałości, powinny współistnieć rozum i cnota, *praxis* i *theoria*. Przewodnikami w tych wyborach są na ogół antyczni filozofowie, choć obecność ich jest nieraz tak dyskretna, że prawie niezauważalna - pisze Dariusz Karłowicz w książce "Sokrates i inni święci", której angielskie tłumaczenie ukazało się w tym miesiącu na rynku amerykańskim

*„Podobnie jak ukradziona przez Prometeusza iskierka ognia, jeśli jest rozpalona w sposób właściwy, służy jako światło, tak samo w filozofii, choć wykradzionej, tkwi ślad mądrości Bożej i impuls w stronę Boga”[1].*

*„W chrześcijaństwie poglądy stanowiące surowy materiał nazywa się filozofią albo scholastyką. Kiedy zaś stanowią one odrzucony nieużytek, nazywa się herezją”[2].*

Pytanie, jak spożytkować tradycję filozoficzną, naukową i literacką, nie było problemem wyłącznie chrześcijańskim. Jest to mieszcząca się w starożytnym modelu filozofii kwestia doboru instrumentów koniecznych bądź tylko przydatnych od osiągnięcia celu, którym jest szczęście i doskonałość. Różne modele filozoficznej *paidei* brały się z odmiennej oceny pożytku, jaki dla rozwoju duchowego posiadają poszczególne – mówiąc współczesnym językiem – gałęzie wiedzy czy sztuki. Emblematyczny przykład stanowi niechęć, jaką Platon żywił do poezji, którą uważał nie tylko za nieprzydatną, ale i szkodliwą dla duchowego rozwoju[3]. Za określonymi modelami selekcji stały różne wizje ludzkiej natury, najwyższego dla niej dobra i co za tym idzie, właściwego człowiekowi szczęścia, oraz – nie najmniej ważne – diagnozy największych przyczyn ludzkich cierpień, lęku, upokorzeń, poniżenia i zamętu. Zadaniem filozofii, w tym również filozofii chrześcijańskiej, jest terapia duszy zwodzonej wizją fałszywych dóbr, znękaney dyktatem namiętności i błędnych wyobrażeń o szczęściu. Różniąc się opinią na temat punktu wyjścia i wizją punktu dojścia, szkoły filozoficzne różniły się też doбором technik leczenia, zestawem ćwiczeń usprawniających duszę w urzeczywistnieniu jej naturalnej

doskonałości. W tym, nazwijmy go, metodycznym, względzie wątpliwości chrześcijan niczym nie różnią się od wahań platoników, *perypatu*, epikurejczyków czy *stoi*, różnie oceniających wartość poszczególnych dziedzin filozoficznego czy, szerzej, kulturalnego dorobku starożytności. Cel (*telos*) i doskonałość (*teleiosis*) określają zakres zainteresowania filozofią Greków i stanowią zasadnicze kryterium selekcji. Odrzucona jako alternatywna droga życia, filozofia pogańska nie może już stanowić przedmiotu zainteresowania dla niej samej. Konsekwencją sprzeniewierzenia się tej zasadzie jest nie tylko opuszczenie doktrynalnych ram chrześcijaństwa, ale także faktyczne przyjęcie innej drogi życia, a więc innego niż chrześcijański celu. I właśnie tak, jak sądzę, należy rozumieć wymowę sławnego snu wielkiego entuzjasty Cycerona, św. Hieronima, który przed tronem Bożym miał usłyszeć surowe *Ciceronianus es, non Christianus*[4].

Jednak to właśnie funkcjonalny charakter filozofii przesądza o jej atrakcyjności. Niezależnie od różnic do pojęcia ludzkiej natury, najwyższego dobra i celu, chrześcijanie nie mogą przeoczyć faktycznego *consensus sapientium* w kwestiach tak zasadniczych, jak np. walka z namiętnościami, którą filozofowie uważają za fundament duchowej przemiany. Starożytne ćwiczenia duchowe oferują niezwykle bogaty repertuar środków, które mogą okazać się przydatne w drodze do świętości i zbawienia. Oczywiście, żaden zakres adaptacji nie unieważnia przekonania, że Objawienie jest wystarczającym środkiem do zbawienia. Wspólna odpowiedź brzmi: Objawienie wystarczy! Po co w związku z tym, pytają radykałowie, lektura dzieł astronomicznych i logicznych, po co stoickie techniki medytacji, skoro objawienie jest pełne i nie musi być niczym uzupełnione? I właśnie pytanie o cel wykorzystania dorobku pogan otwiera przed nim drzwi chrześcijańskiego życia. Poniżej przyjrzymy się pewnym mechanizmom procesu, który z czasem doprowadził do tego, że bez antycznych

ćwiczeń chrześcijanie nie zawsze potrafili wyobrazić sobie prawdziwą świętość, że życie prostego chrześcijanina coraz częściej wydawało się czymś zdecydowanie niższym od doskonałości praktykującego stoicką w swoich źródłach ascezę niepiśmiennego eremity, jak i obeznanego z dialektyką mnicha intelektualisty.

W IV wieku zasada selekcji znalazła swój teoretyczny wyraz w pismach św. Augustyna i św. Hieronima[5]. Jednak jeszcze zanim Augustyn w dialogu *O porządku*[6], a potem w księgach *Nauki chrześcijańskiej* sformułował dojrzałą doktrynę adaptacji i selekcji, chrześcijanie już stosowali ją w praktyce. Widać to choćby w *Apologii* Arystydesa, który ustalając jednoznacznie, co stanowi wiedzę do zbawienia konieczną, do rzeczy dla człowieka wierzącego przydatnych zalicza np. wiedzę o absurdach teologii barbarzyńskich i pogańskich[7]. Ciągła adaptacja i selekcja były codzienną koniecznością dla chrześcijan żyjących w środowisku pogańskim. Blask antycznej kultury, kontakty z poganami, bagaż nawyków przyniesiony przez konwertytów, niejasności Pisma, ofensywa filozofującej gnozy, intelektualna ciekawość, problem chrześcijańskiego wykształcenia – wszystko to wymagało formuł równie czytelnych co jednoznacznych.

Rozstrzygając kwestię ostatecznego celu ludzkiego życia, Objawienie nie wypowiada się co do wielu szczegółowych kwestii związanych z ludzką naturą. „Nowotestamentowi autorzy nie uprawiają filozofii i można to uznać za wyraz o znaczeniu opatrnościowym, gdyż w konsekwencji Ewangelie nie są niewolniczo przywiązane do metafizycznych koncepcji pierwszego wieku. Odniesienie Ewangelii do filozofii ma znamię dystansu, będącego zresztą najwyższą korzyścią dla obu stron”[8]. I może właśnie dzięki temu chrześcijaństwo mieści w sobie tak ogromną różnorodność równoprawnych ścieżek czy, jak mówi

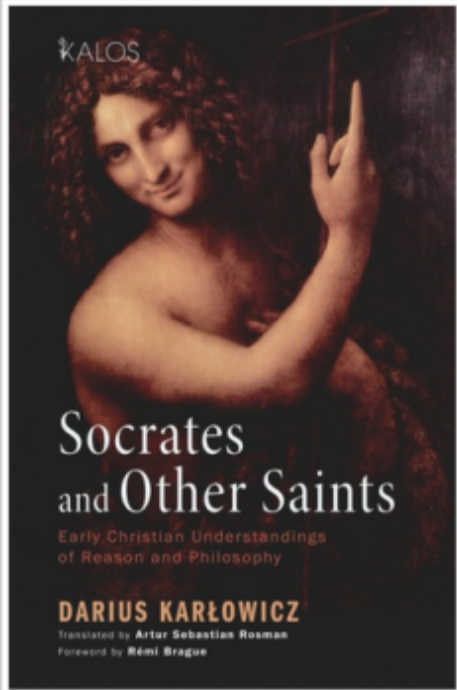
Klemens Aleksandryjski, strumieni, które zasilają główny nurt rzeki[9]. Gdyby Konstantyn po bitwie nad mostem mulwijskim jako obowiązującą dla całego cesarstwa wybrał na przykład stoicką, platońską czy epikurejską drogę życia, to wobec ich restryktywnych orzeczeń ta *varietas* byłaby pewnie nie do pomyślenia. Chodzi zarówno o to, co ze spuścizny pogańskiej zostałyby wykluczone, jak i o to, co stałoby się obowiązkowym elementem formacji obywateli Cesarstwa. Być może z Europy zostałyby na zawsze wygnana dialektyka (cynicy) czy poezja (Platon), za to wszyscy, z krawcem i rzeźnikiem włącznie, uczyliby się astronomii, geometrii lub muzyki. Tę niepojętą dla greckiego ducha różnorodność chrześcijaństwa wytycza nade wszystko pewien nierygorystyczny optymizm – dający przekonanie, że świat jest z gruntu dobry, a największe dzieła nie mogły powstać bez Bożej woli i Bożego natchnienia.

Korzystając z darowanego sobie obszaru wolności, chrześcijanie kładą różny nacisk na proporcje, w jakich w ludzkiej naturze, a więc i doskonałości, powinny współistnieć rozum i cnota, *praxis* i *theoria*. Przewodnikami w tych wyborach są na ogół antyczni filozofowie, choć obecność ich jest nieraz tak dyskretna, że prawie niezauważalna. Warto wskazać na dwa istotne nurty chrześcijańskich poszukiwań. Pierwszy, inspirowany stoicyzującym platonizmem, za najwyższą funkcję ludzkiej natury uważać będzie przebóstwienie człowieka urzeczywistniające się w akcie intelektualnej kontemplacji. Drugi, inspirowany rzymską *stoą*, szczyt ludzkiego życia i najwyższą formę upodobnienia się do Boga zobaczy w powściągliwym, zdyscyplinowanym, rozumnym życiu, całkowicie oddanym we władanie cnocie. Każdy z nich będzie, rzecz jasna, inaczej odnosił się do sprawy selekcji ćwiczeń pożytecznych do urzeczywistnienia tego ideału. Każdy

będzie sobie przypisywał prawo do pierwszeństwa, nie bez podejrzliwości patrząc na konkurenta. Oba nurty zmieszczą się w granicach Kościoła.

*Dariusz Karłowicz*

*Powyższy fragment pochodzi z książki Dariusza Karłowicza "Sokrates i inni święci" Warszawa 2005 str. 91-97. Ostatnio ukazało się angielskie tłumaczenie tej publikacji w amerykańskim wydawnictwie Wipf&Stocks Publishers.*



**KALOS**

**Socrates and Other Saints**  
*Early Christian Understandings of Reason and Philosophy*  
BY **Dariusz Karłowicz**  
TRANSLATED BY **Artur Sebastian Rosman**  
FOREWORD BY **Remi Brague**

Im print: **Cascade Books**  
Series: **KALOS**  
Category: **Philosophy**

**PAPERBACK** ISBN: 9781498278737 **Web Price: \$13.60**  
Pages: 116  
Publication Date: 1/31/2017 **1** **ADD TO CART**  
Retail Price: \$17.00 **ADD TO WISHLIST**

**DARIUSZ KARŁOWICZ**  
Translated by **Artur Sebastian Rosman**  
Foreword by **Remi Brague**

[1] Clem., *Str.* I,XVII,87,1, tłum. Cyt., tom 1, s. 63.

[2] John Henry Newman, *O rozwoju doktryny chrześcijańskiej*, tłum. Jolanta W. Zielińska, Warszawa 1998.

[3] Dla ilustracji pozwólmymy sobie na dłuższy cytat dotyczący innego jeszcze filozofa. Mowa o modelu selekcji w szkole Epikura: „Okoliczność zaś, że masz go za mało wykształconego, wynika z tej przyczyny, iż nie uznawał on żadnego wykształcenia oprócz tego, które sprzyja umiejętności szczęśliwego życia. Czyż miałby on tracić czas (...) na czytanie poetów, u których nie ma nic naprawdę pożytecznego (...), albo może jak Platon miał mozolić się nad muzyką, geometrią, liczbami i gwiazdami, które to nauki (...) nie dałyby nam nic, dzięki czemu moglibyśmy żyć przyjemniej, czyli lepiej? Miałby więc zajmować się tymi naukami, a poniechać tak ważnej, tak trudnej, a zarazem i tak pożytecznej szkoły życia? Nie jest zatem Epikur człowiekiem niewykształconym, natomiast nieukami są ci, którzy wierzą, że aż do późnej starości trzeba uczyć się tego, czego haniebnie jest nie nauczyć się w wieku młodzieńczym”; zob. Cic., *Fin.* I,21,71, tłum. W. Kornatowski, w: Cicero, *Pisma filozoficzne*, tom 3, Warszawa 1961, s. 205.

[4] *Hier., Epist.* XXII,30.

[5] Zob. Juliusz Domański, *Patrystyczne postawy wobec dziedzictwa antycznego*, dz. cyt., s. 16-18.

[6] Traktacik ten z pewnością można uznać za program wychowania chrześcijańskiego mędrca. Augustyn zaleca tu studia muzyki, geometrii, astronomii i matematyki, które pozwalają odkryć i kontemplować Boski porządek świata.

[7] Arist., *Apol.* 1-3;8

[8] H. Chadwick, *Myśl wczesnochrześcijańska a tradycja klasyczna*, Poznań 2000, s. 13.

[9] Por. Clem. *Str.*, I,V,29,3. Pismo – przekonuje Klemens – „zapewnia o licznych drogach zbawienia” (tłum. cyt. Tom 1, s. 21).